

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK II

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 15 WRZEŚNIA 1947 ROKU

Nr 253 (551)

## Francja przeciw „blokom”

Polityka Anglosasów w Niemczech zmusza ją do zacieśnienia współpracy z Europą Wschodnią. — Poprawi to też jej sytuację gospodarczą

Na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego, deputowany Florentin Bonte poddał ostrej krytyce politykę Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Niemczech, stwierdzając, iż godzi ona w interesy Francji. Bonte podkreślił, iż polityka Francji winna zmierzać do zacieśnienia stosunków z państwami Europy Wschodniej.

Minister spraw zagranicznych Bidault, odpowiadając Bonte, oświadczył, iż Francja gotowa jest zawrzeć układy polityczne i gospodarcze ze wszystkimi narodami Europy Wschodniej. „Pragniemy — zaznaczył on — utrzymać z tymi krajami stosunki nacechowane szczerą przyjaźnią, jaka nas zawsze łączyła.” Minister Bidault podkreślił jednocześnie, iż Francja nie weźmie udziału w żadnej polityce, któraby podzieliła Europę na dwa bloki.

Sytuacja Francji nadal się pogarsza. „Franc Tireur” zastanawiając się w artykule wstępnym nad przyszłością franka stwierdza, iż dewaluacja jego jest faktem dokonany. Podczas gdy w roku 1944

za 100 franków można było kupić co najmniej kilogram mięsa, to obecnie suma ta starczy zaledwie na 1 befszytk.

Od wybuchu wojny — pisze „Franc Tireur” — koszty utrzymania we Francji wzrosły 10-krotnie a od chwili jej zakończenia — co najmniej czterokrotnie.

Dziennik dodaje, że jeśli w dniu 15 bm. minister finansów Schuman, ogłosi zmianę stosunku franka do dolara, będzie to jedynie potwierdzeniem zmniejszenia się realnej siły nabywczej waluty francuskiej, tak w kraju, jak i poza jego granicami.

## Kraj postępu i dobrobytu

### Droga do takiej Polski prowadzi przez potężny wysiłek we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki

Na łożynkach, jakie odbyły się w Opolu, Prezydent RP. ob. Bolesław Bierut wygłosił przemówienie, w którym powiedział m.in.:

„Nakreślając plan przyszłego rozwoju Polski — zmierzamy do jej uprzemysłowienia. Pragniemy, aby kraj nasz przestał być gospodarczo zacofany, a więc zależny od innych. Wkładamy w to olbrzymi wysiłek i nie wątpimy, że dzięki odzyskaniu naszych ziem płaskich i szerokiego dostępu do morza, Polska ma dziś pomyślne warunki, aby stać się rychło zasobnym krajem o rosnącym wciąż przemyśle.”

Ale rozwój przemysłu jest tylko niezbędnym ogniwem i środkiem do unowocześnienia gospodarki ogólnonarodowej. Zaś w gospodarce tej wielką i okazałą rolę odgrywa i odgrywać będzie nadal nasze rolnictwo.

Hasłem naszym jest: wzmóźmy swą pracę, ulepsźmy sposoby i metody gospodarowania, uczmy się nowoczesnej techniki, wzmocnijmy swe wysiłki w wykonaniu planów ogólnonarodowych, aby coraz większy, coraz obfitszy plon składać Ojczyźnie.”

## Marshall obiecuje lojalność

### USA wobec Narodów Zjednoczonych. — Potępia agresję, lecz nie wspomina o roli USA w Grecji i Indonezji

W dniu 14 bieżącego miesiąca sekretarz stanu George Marshall w związku z rozpoczynającym się w Stanach Zjednoczonych „Tygodniem Narodów Zjednoczonych” wygłosił przemówienie, w którym omówił stanowisko delegacji amerykańskiej na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ oraz sprecyzował stosunek USA wobec organizacji Narodów Zjednoczonych.

Oświadczył on, iż Zgromadzenie Generalne ONZ winno podjąć szybką akcję w całym szeregu ważnych zagadnień, dotyczących polityki i bezpieczeństwa. Delegacja amerykańska dążyć będzie na sesji zgromadzenia przede wszystkim do rozwiązania „kryzysu greckiego”. Stany

Zjednoczone wierzą, iż Zgromadzenie Generalne zdoła to zagadnienie rozwiązać.

Marshall zapowiedział ogólnikowo, że delegacja amerykańska zgłosi na sesji zgromadzenia szereg propozycji, nie podając jednak bliższych szczegółów.

Przecyzując stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec ONZ i nakreślając ramy, w jakich będą one jej udzielać poparcia, minister Marshall zapowiedział lojalną i usilną współpracę z organami i instytucjami ONZ. (czy tak jak dotychczas? — przyp. red.).

— Stany Zjednoczone — powiedział Marshall, wraz z innymi państwami muszą dać jasno do zrozumienia, że wszel-

ka agresja przeciwko terytorialnej integralności i politycznej niepodległości innych narodów spotka się ze sprzeciwem członków ONZ.

Zdaniem USA należy podjąć wszelkie wysiłki w kierunku zawarcia pozostałych traktatów pokojowych, by stworzyć normalne warunki, w których ONZ powołana jest do funkcjonowania.

Stany Zjednoczone wraz z innymi dążyć będą do poprawy sytuacji gospodarczej w świecie, co jest niezbędnym warunkiem stabilizacji międzynarodowej.

Marshall wypowiedział się za rychłym przyjęciem do ONZ państw, dotychczas do organizacji tej nie należących, o ile odpowiadać będą one wymaganym warunkom.

Marshall podkreślił wreszcie, iż Stany Zjednoczone dochowają wierności swym zobowiązaniom, wypływającym z karty ONZ.

## Przystyły złudzenia!

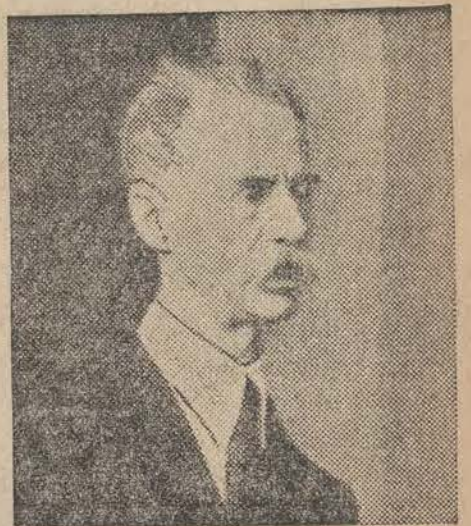
Amerika nie spieszy się z pomocą dla Europy. — Specjalna sesja Kongresu USA nie odbędzie się

Zdaniem korespondenta Reutera, w ostatniej chwili gwałtownie zmniejszyły się szanse zwołania nadzwyczajnej sesji kongresu amerykańskiego w celu uchwalenia doraźnej pomocy dla Europy.

Jak się okazuje, poglądu Marshalla i jego doradców, że pomoc ta jest nieodzowna dla zapobieżenia głodowi w Europie w ciągu zbliżającej się zimy, nie podzielają pozostali członkowie gabinetu Trumana, ani członkowie Kongresu.

Korespondent Reutera podkreśla, że wśród dyplomatów państw Europy zachodniej w Waszyngtonie, których nadzieje na pomoc amerykańską w ubiegłym tygodniu znacznie wzrosły w związku z oświadczeniem Marshalla, powyższy stan rzeczy wywołał wyraźną konsternację i przygnębienie.

Prof. T. Kotarbiński



REKTOR UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO.

## Armia brytyjska

nie ma pod dostatkiem benzyny

Brytyjski minister opatu Shinwell oświadczył w sobotę, iż Wielka Brytania spodziewa się zaoszczędzić 9 milionów funtów szterlingów rocznie, dzięki zniesieniu przydziałów benzyny dla właścicieli prywatnych pojazdów mechanicznych oraz istotnemu ograniczeniu jej spożycia przez zmotoryzowane jednostki armii brytyjskiej.

## Jouhaux w Warszawie

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy, na zaproszenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych i generalny sekretarz CGT — Leon Jouhaux z małżonką. Leon Jouhaux wraca ze Związku Radzieckiego, gdzie brał udział wraz z Louis Saillant i Benoi Frachon w konferencji z czołowymi działaczami radzieckiego ruchu zawodowego.

W dniu dzisiejszym Leon Jouhaux odwiedził Stolicę i zapozna się z osiągnięciami polskiego ruchu zawodowego. We wtorek rano wylatuje w dalszą drogę samolotem do Pragi Czeskiej.

## Żywność w ZSRR

potaniała dzięki dobrym zbiorom

W wyniku pomyślnych zbiorów oraz intensywnej akcji państwowej i spółdzielczej sieci handlowej, w ciągu ostatnich tygodni zaobserwowano w Związku Radzieckim dalszą znaczną niżkę cen artykułów żywnościowych.

Znacznie spadły również ceny na wolnym rynku. Cena masła zniżyła się o 25 proc., mięsa o 30 proc, a kartofli i warzyw o 85 proc.

## Żaloszny rekord

12 milionów Chińczyków ma gruźlicę

Jak donosi agencja Reutersa, powołując się na dane dziennika „China Press” co najmniej 1.200 tysięcy osób umiera w Chinach rocznie na gruźlicę.

Ogółem liczba gruźlików w Chinach sięga cyfry 12 milionów. Chorobą tą dożniętych jest 75 proc. dzieci poniżej 15-tu lat życia.

## Ograniczyć eksport

proponuje senator USA, Taft

Donoszą z Nowego Jorku, że senator Robert Taft, osławiony autor ustawy antystrajkowej i przypuszczalny kandydat na prezydenta USA, zażądał od Trumana rozciągnięcia ściślejszej kontroli nad eksportem żywności i innych podstawowych dóbr, twierdząc, iż zbyt wielki eksport, wynoszący obecnie około 15 miliardów dolarów rocznie, powoduje wyższe ceny w Stanach Zjednoczonych.

Na „dobrych” wzorach  
czepiła swą politykę imperialną

Prasa francuska donosi, że wysoki komisarz Francji w Indochinach Emile Bollaert oświadczył, na konferencji prasowej w Hanoi, że działania wojskowe w Indochinach będą trwałe, „dopóki nie zostanie przywrócony spokój i porządek”.

# Brak organizacji i porządku

cehuje, niestety, ostatnie imprezy i widowiska masowe. — Należy wreszcie z tym skończyć

Tak się niefortunnie jakoś składa, że ostatnio wszystkie masowe imprezy, uroczystości i obchody, cierpią na jedno — na rażące wady organizacyjne.

Komitety, które ponoszą za to odpowiedzialność, wydaje się, pozbawione są najelementarniejszych pojęć organizacyjnych i z tego powodu, wynikiem prawie każdej uroczystości czy widowiska masowego, są kwasy, skargi, żale i rozgoryczenie wielu dziesiątków, a czasami i setek ludzi.

Było to przewidziane, że zapowiedziany występ znakomitego baletu Moistejewa — cieszyć się będzie ogromnym powodzeniem, zwłaszcza przy tak pięknej pogodzie, jaką była wczoraj i onegdaj. Zdawało by się więc, że niema nic prostszego i normalniejszego, jak przede wszystkim — wzorowa organizacja, celem uniknięcia niesamowitego ścisłu i zatargów z pilną porządku Milicja.

Tymczasem, stwierdziliśmy nacośnie, że już pięć minut przed dwunastą, setki osób z biletami, lub zaproszeniami, stało przed zamkniętą bramą stadionu, gdyż miejsc dla nich zabrakło. Na samym stadionie natomiast, nie tylko zajęte były trybuny i ławki, ale na trawie, na piasku, we wszystkich przejściach, siedziało, stało, a nawet leżało pokotem, kilka tysięcy osób. O przedostaniu się, przez te zbite masy publiczności, na miejsca siedzące, lub stojące, nie mogło być mowy. Stąd, jasna rzecz, wynikały tu i owdzie awantury i zatargi z Milicją, która otrzymała rozkaz „nie przepuszczać“, nawet w stosunku do tych ludzi, którzy byli w posiadaniu biletu, względnie okazywali zaproszenia rozesłane przez organizatorów imprezy. Milicjanci, którzy musieli doraźnie interweniować, niestety, nie umieli opanować sytuacji, zwłaszcza, że atmosfera była podniecona i udzieliła się również poszczególnym funkcjonariuszom M.O.

Apelujemy — nie po raz pierwszy zresztą — do wszelkiego rodzaju komitetów organizacyjnych, aby położyły wreszcie kres temu chronicznemu chaosowi, wywołującemu niepotrzebne rozgoryczenie i zdenerwowanie!

Przecież ilość miejsc jest wiadoma z góry! Czem, więc dzieje się tak, że setki ludzi, którzy zapłacili za bilety, muszą odchodzić z kwitkiem?

Pragnęliśmy bardzo, podzielić się z naszymi Czytelnikami, z których nie wszyscy mogli być obecni na występie radzieckiego baletu, wrażeniami z wspaniałego widowiska. Niestety! Według udzielonej nam, urzędowej admonicji, po winniśmy byli przyjść na stadion L.K.S., conajmniej na godzinę przed terminem rozpoczęcia widowiska. Ponieważ zaś, znaleźliśmy się na miejscu nie o godzinie

11-ej, a pięć minut przed dwunastą, podzielił się los tych, którzy zostali — wbrew elementarnym zasadom porządku — pozbawieni przyjemności podziwiania znakomitych artystów i podzielenia się tymiż wrażeniami z Czytelnikami.

Nie widzimy innej rady, jak tę, aby tak, jak to robimy dzisiaj, i w przyszłości, każdy wypadek takiego braku organizacji i wynikających z tego konsekwencji, wskazywać i zwalczać.

Może jednak, słowa nasze dotrą do właściwych czynników i wywołają pożądany efekt.

## Miasto wspaniałej przyszłości

Szczecin jest najpiękniejszym miastem polskim

— Szczecin jest pięknym miastem.

— Szczecin jest najpiękniejszym miastem w granicach Polski. Ież tu zieleni, skwerów, jakie rozległe ullice!

To są fragmenty rozmów, jakie można było usłyszeć w okresie III Zjazdu Przemysłowego w Szczecinie wszędzie: w tramwajach, kawiarniach, restauracjach, na ulicy. Coraz to ktoś z przybyszów przystawał i trącając towarzysza wołał w zachwyceniu:

— Spójrz, jak pięknie, co za perspektyw!

Niewątpliwie Szczecin jest miastem pięknych kamieni, cudnych plantów, skwerów, miastem nie posiadającym typowych cech budownictwa niemieckiego, równocześnie jednak jest miastem przepelnionym ludźmi biednymi. Widać to na każdym kroku.

Idźmy ulicami: mężczyźni jeszcze nie zwracają naszej uwagi swymi skromnymi i zniszczonymi ubraniami, w każdym bowiem z nich podejrzewamy godnego szacunku człowieka pracy, człowieka o którym tak pięknie i wzruszająco mówił na Zjeździe minister Z. O. Gomułka i min. Przemysłu i Handlu H. Minc. Za to kobiety przeważnie młode i niesłychanie zgrabne, spotykane na ulicy i w

kawiarni, kinie i restauracji, zadziwiają nas swymi ubiorami. Kraj — symbolizujący jakąś daleką biedną prowincję. Nie dziwny się zbyt, to element pochodzący z repatriacji, ludzie, którzy przybyli do nowej dla nich ziemi z Wileńszczyzny, Podola, Lwowa i t.d. Zadomowili się, czują się na nowych „śmietaniach“ dobrze. Do wszystkich kawiarni, restauracji i tawern portowych wnoszą swój humor, wesołość, piosenkę i na tym nie nie rażą nawet biedniutki niemodne laszki, zwane sukienkami.

Za dwa lata, kiedy biedny dziś Szczecin zamieni się — zgodnie z planem wyznaczonym przez min. Mincę — w kwitnące miasto, kiedy odbudowa portu, na którą przeznaczą Rząd 6 miliardów zł, dobiegnie końca, wtedy dla mieszkańców Szczecina nastaną lata tłuste: ożywi się handel, ruszy przemysł, zapełnią się puste hotele i pensjonaty, zaludnią kawiarnie i restauracje. Wtedy każdy Szczecinianin będzie właścicielem willi, lub domku, obywatel zamożnym, który swą zamożność zawniósł będzie Polsce Demokratycznej.

Tak, piastowski Szczecin to jeszcze jedno miasto, które czeka wspaniała przyszłość. (w)

## Nasze laury

Z. SOBÓCZYK: Jest Pan bardzo wrażliwy i dlatego przejął się Pan tak faktem, który w gruncie rzeczy jest drobniutkim i nie powinien mieć dla Pana znaczenia. To, że znowa nie odskloniła się Panu w momencie kiedy stał Pan ze swoimi zwierzątkami i rozmawiał z nimi, mogło z jej strony być tylko nadmierną delikatnością, czy wstydem. Może radziła, że nie będzie Pan chciał kłamać jej w tej właśnie chwili! I dlatego przeszła szybko, nie patrząc na Pana? Proszę pamiętać, że jest ona Pana podwładną, więc choćby z tej przyczyny napewno nie miała zamiaru Pana obrzucić. Najlepiej, proszę przejść nad tą sprawą do porządku i zachować się tak, jakby Pan niczego nie zauważył. Napewno, w trakcie jakiejś rozmowy, ona sama wspomni o tym i wyjaśni, dlaczego tak się zachowała.

„DZIEWIARKA“: Wiersz bardzo słaby. Pisze nam Pani, że straciła wiarę w ludzi i prawdziwe uczucia.

Jest Pani taka młodzieńka, że nie może Pani wypowiadać autorytatywnych sądów, gdyż nie ma Pani doświadczenia. Opiera Pani swoje wrażenia na tym, co Pani przeczytała, lub widziała w kinie, a to jeszcze o wiele za mało. I ludzie dobrzy istnieją z całą pewnością i głębokim, prawdziwym uczuciem przyjaźni i miłości także — napewno spotka Pani i jednych i drugie. Narazie niech Pani pracuje nad sobą, nad rozwojem swego umysłu i inteligencji. Ważne jest to, co Pani będzie mogła dać społeczeństwu i to powinno być lina wytyczną Pani postępowania a nie zastanawianie się nad tym, co Pani otrzyma od kogoś.

CIEMNO BLONDYNKA: Rodzimy Pani usuchać Matki, która jest doświadczona, lepiej zna się na ludziach niż Pani i napewno przynę, aby Pani była szczęśliwa.

A.B.C.: Zagadnienia, które Pana interesują, wchodzi w program studiów na Wydziale prawnym - ekonomicznym Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 65.

**Konkurs Jesienny**  
**Kupon Nr 20**  
**Wyciąć i zachować!**

Andrzej Zański



502)

Omyłka jego życia polegała na tym, że zlekceważył sobie miłość niesmiętą dziewczyny z dalekiego przedmieścia, że bez wahania poświęcił ją dla innej, która jednak nie dała mu szczęścia.

Nie kupił Wery, ani kosztem swojej miłości, ani bogactwem. Nie, nie pokochała go nigdy ta piękna czarnowłosa pani o białych ramionach i władczej twarzy włoskiej księżniczki. Pojął to już przed wieloma miesiącami i wtedy to podświadomie — po tamtym niespodziewanym spotkaniu przy ul. Marszałkowskiej — zaczął szukać Michaliny, jako tej, przy której będzie mógł zapomnieć o swoim uczuciu dla Wery, wciąż jeszcze trawiącym go, niby resztki niezdrowego płomienia.

Po ucieczce Wery rozwiły się ostatki tego bezsensownej miłości. Dziś nie było już nic, co oddzieliłoby go od Michaliny. Teraz z całą pewnością rozpoczynałby razem z nią nowe życie i wszystko zapomniałoby się, jak w kliwiej dobrej helance...

Ale w życiu bywa często inaczej, niż w sentymentalnej opowieści i oto złośliwe fatum przyniosło zgola inne zakoń-

czenie tego romansu i oto Tom Hukan rozszerzonymi zrenicami spogląda w bladą twarz swojej umierającej kochanki i przeklina los, który zakpił z niego tak okrutnie!

— Boże, dlaczegoś mnie tak ukarał? — podnosi do góry oczy, bo wydaje mu się, że oddech rannej dziewczyny urwał się nagle, a głowa jej stała się jeszcze cięższa.

— Michalino! — szeptał w rozpacz — Michalino!

Pierwsza kula Feliksa Rodena strzaskała jej tylko ramię, ale zato obie następne były śmiertelne. W tej chwili rozpoczęła się jej agonja.

Porwały ją w swoje macki polipy nie-dorzeczności i majaków, otoczyły ją gwiazdziste wiry, porwały zawrotne pędy, niosąc w nieskończoność.

Potem wszystko zakłębiło się w rozszumionym chaosie. Lecz z chaosu tego, jak złote gwiazdy, wypadać zaczęły znowu jakieś postrzępione myśli i wspomnienia.

Ach, ten przeklęty szum w głowie! Tak samo pękała jej czaszka wtedy,

kiedy upiła się, gdy Tom odszedł od niej, zawiadomiwszy ją, że żeni się z inną...

Michalina traci do reszty poczucie czasu i przestrzeni. Wydaje jej się, że jest znowu w swoim mieszkanku przy ul. Krętej i że Hukan odszedł od niej przed chwilą, rzuciwszy jej na pożegnanie paczkę banknotów i parę twardych słów.

— Zastrzelił chyba Toma! — obłędnie gmatwają się jej postanowienia. Lecz dziwna rzecz: dlaczego Tom, kiedy teraz o nim myśli, ma zupełnie obcą twarz?

Umierająca przygląda mu się z natężeniem i poznaje go wreszcie.

Ach prawda, to jest Feliks Roden! Zaraz potem zjawia Feliksa Rodena rozplywa się. Zmierzech gestnieje. Michalina w dalszym ciągu śni, że leży na szerokiej otomanie w swoim dawnym zacisznym mieszkanku.

— Jak to być może, że Tom odszedł ode mnie? — po twarzy jej płyną łzy.

Nagle wydaje jej się, że ktoś podnosi jej głowę. Ona otwiera oczy.

Obok niej kłęczy Tom Hukan. Pokorne i proszące są jego gorejące oczy biblijnego proroka i łagodnie brzmi jego szept.

— Ach, nie wierz w to wszystko, co opowiadałem ci o moim ślubie! Zmieniłem swój zamiar. Powróciłem do ciebie, ażeby pozostać z tobą już na zawsze!

Nachyla się nad nią i powiada jedno tylko słowo, ale takim akcentem, że wstrząsnęło ono jej całym jestestwem.

— Michalino!

.....Umierająca otwiera oczy. Pierzchyły wszystkie tamte fantasmagorie, rozszwały się bezpowrotnie lotne

obrazy. Ona, wciąż jeszcze nieprzytomna, usiłuje zebrać rozprzeczkie myśli.

Nie, to nie jest jej mieszkanko przy ul. Krętej!

Wszystko jest tu inne, niż w widziadłe jakie zamarzyło się jej przed chwilą. Jedno jest tylko niezmiennie: spojrzenie pokornych, zrozpaczonych oczu Toma Hukana....

Jeszcze chwila, a mgła rozwiewa się i Michalina Berdyszówna w błyskawicznym skrócie przeżywa raz jeszcze scenę z przed paru minut.

A zatem nie udał jej się zamach na Feliksa Rodena! Skazany na śmierć gestapowiec uniknął swego przeznaczenia, a ona...

Zrozumiała, że umiera. Przeświadczenie, że tak jest, nie napęliło jej jednak rozpacz: nie była nigdy zbyt szczęśliwa, ażeby żałować życia.

— Szkoda tylko, że umieram, nie spełniwszy rozkazu — zamajaczyły się jej twarze kapitana Nagana i sierżanta Lecha.

Ale po chwili zapomina już o tym. Czuje na sobie spojrzenie Toma Hukana i znów otwiera oczy...

W oczach Toma bliszczy coś srebrnego.

Boże, czyżby Tom płakał przez nią? Ogarnęło ją uczucie wielkiego, cichego szczęścia: a zatem nie była obojętna temu chmurnemu mężczyźnie, w którego ramionach poznała kiedyś, co to jest właściwie miłość...

— Tomie — szepnęła bardzo cichutko, bo równocześnie czuła w piersiach potworny jakiś ból.

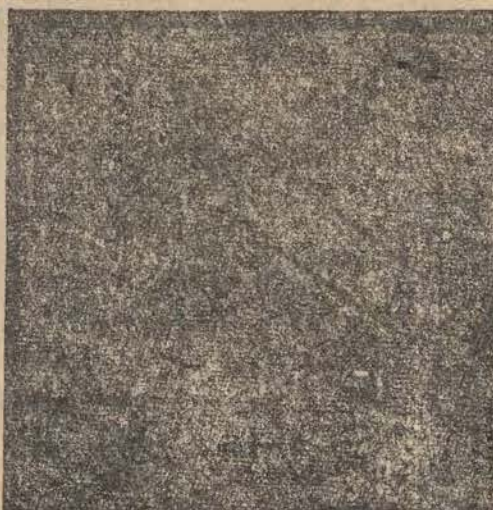
Przyglądał rozdygotanymi ustami do jej rąk

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Psia krew! Znow wylazono nam swiatlo!..  
WICEK: — Wlasnie szkodujemy przez takich panow Sobkow..



WACEK: — Ale ciemnoscil..  
WICEK: — Trudno! Turbina jest chora i trza ja oszczedzac! Jakby kipia, byloby gorzej!..



LITERAT: — Ludzie! A czemuż wy pociemku siedzicie? Juz wszedzie jest swiatlo!  
WACEK: — A u nas nie ma!



WICEK: — Ach ty, lamago angielskal! Jak sie ma u nas swiecic, kiedyś, zamiast Sobkowi, nam druty przecial!

Gorąco!

30 stopni ciepła w cieniu

Wczoraj Łódź przeżywała jeden z najgorętszych dni lata.

Od samego rana panował upał, który spotęgował się jeszcze w południe. Termometry wskazywały o godz. 1-ej 31 stopni ciepła!

Jeszcze goręcej było we Wrocławiu, gdzie żar dochodził do 35 stopni powyżej zera.

Zapowiada się, że cały wrzesień będzie upalny. Letnicy, których przestraszyły padające w sierpniu deszcze, są wprost niepokieszeni, że tak wcześnie wrócili do miasta.

Podmiejskie plaże, parki i ogrody znow wypełniły się wczoraj niezliczonymi tłumami, które wyгнаło z dusznych murów miasta silnie operujące słońce. (o)

Rejestracja rocznika 1930  
Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, we wtorek dnia 16 bm. do Biura Wojskowego przy ul. Świętokrzyskiej 15 winni zgłosić się w celu rejestracji wojskowej mężczyźni rocznika 1930, zamieszkali na terenie Łodzi, których nazwiska zaczynają się na litery T, U.

Zwracają lupy

Blady strach padł na złodziei w Rudzie Pabianickiej

Milicja w Rudzie Pabianickiej ostro zabrała się do amatorów cudzej własności, którzy w kilku wypadkach zdobyli się na czyny niebывale: w obawie, że zostaną nakryci, złodzieje zwrócili swym ofiarom skradzione przedmioty!

Tak było m. in. z rowerem Tadeusza Góreckiego, którego okradziono przed trzema dniami. Wczoraj poszkodowany ze zdumieniem zobaczył rower swój, stojący przed drzwiami swego mieszkania. (i)

Zdemobilizowani i reemigranci mają pierwszeństwo do pracy

Urząd Zatrudnienia w Łodzi otrzymał dwa okólniki Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Jeden z nich dotyczy pierwszeństwa przy kierowaniu do pracy zdemobilizowanych żołnierzy. Pierwszeństwo przy służy zdemobilizowanym, przed innymi kandydatami, w okresie 6 miesięcy od dnia zwolnienia z wojska. Po upływie tego terminu zdemobilizowani traktowani będą na równi z innymi osobami, poszukującym pracy.

Drugi okólnik dotyczy pierwszeństwa przy kierowaniu do pracy powracających do kraju reemigrantów, którzy wyemigrowali zagranicę przed wojną w celach zarobkowych, lub też z powodów natury politycznej. (k)

Pułapki na przechodniów

Odkryte studnie, niebezpieczne jamy i zbutwiałe podłogi w ubikacjach zagrażają bezpieczeństwu publicznemu

Skandaliczny wypadek, omal nie zakończony śmiercią przechodnia, wydarzył się wczoraj nad ranem w śródmieściu.

20-letni Czesław Kubiak, zamieszkały na Marysinie III przy ul. Pęczonej 9, wracając do domu zboczył z drogi i zmuszony potrzebą wstąpił na teren posesji przy ul. Sienkiewicza 7.

Była godzina 2.30 i panujący mrok utrudniał Kubiakowi orientację. Błądząc poomacku, w pewnej chwili natrafił no-

gą na próżnię i runął do jakiegoś dołu. Jak się okazało, była to niezakryta i niezabezpieczona studnia głębokości 15 metrów tj. około 5-ciu pięter!

Na szczęście świadkiem tego był dozorca tejże posesji, który natychmiast zaalarmował Straż Pożarną. Nieprzypadkowo przechodnia wydobyto na wierzch.

Kubiak śmiało może powiedzieć, że wygrał życie na loterii. Wyszedł cało z tej opresji, doznał jednak tak silnego

wstrząsu, że kilka dni będzie się musiał kurować w domu.

Przed kilku dniami donosiliśmy o podobnym wypadku, zakończonym jednak bardziej tragicznie. Do niezakrytej studni przy ul. Błękitnej 29 wpadł 2-letni Piotr Błaszczyk i poniósł śmierć na miejscu.

W innym znowu wypadku 3-letnie dziecko wpadło do dołu kloacznego, gdyż w podłodze ubikacji brakowało kilku desek.

Nad wypadkami tymi nie można przejść do porządku dziennego.

Nie można dłużej tolerować karygodnego niedbaństwa ze strony niektórych administratorów domowych oraz dozorców, dla których widocznie życie ludzkie nie przedstawia żadnej wartości, skoro dopuszczają się tak poważnych wykroczeń.

Ulice miasta i podwórza domów pełne są najrozmaitszych pułapek, których część niesposób uniknąć.

Niejedna niezakryta i niezabezpieczona studnia znajduje się jeszcze w naszym mieście i jeżeli odpowiednio władze nie zabiorą się energicznie do opieki zarządców nie jedną jeszcze ofiarą pociągną te skandaliczne zaniedbania.

Przy prowadzeniu robót ziemnych również nie przestrzega się kardynalnych środków ostrożności. Po zakończeniu pracy jamy i doły zostają niezakryte przez całą noc, co w wysokim stopniu zagraża bezpieczeństwu przechodniów.

O stanie ubikacji podwórzowych w Łodzi lepiej nie mówić. Tylko znikomy procent z nich można zakwalifikować jako nadające się do użytku. W większości podłogi są zbutwiałe, nieszczelne i „przybytki” te wogóle sprawiają wrażenie domów na kurzych łapkach.

Na poszczególnych ulicach miasta wznoszą się napół rozwalone rudery. Dniem można odczytać na nich wymalowane drobnymi literami napisy „uwaga, mury grożą zawaleniem”, ale wykluczające, aby nocą ktoś przechodzący tędy mógł dojrzeć „ostrzegawcze” tabliczki.

Gdzieindziej znowu na środku chodnika stoi pał, a na nim nawinięty gęsto drut kolczasty.

Nie wszędzie też zasypano dotąd głębokie baseny uliczne, nieodgrozdzone od chodnika płotem.

Wszystko to razem wzięwszy świadczy o lekceważeniu życia ludzkiego i wymaga natychmiastowej interwencji ze strony powołanych do tego czynników.

Wojna już dawno się skończyła i dość było już czasu, aby usunąć z naszych ulic i podwórz wszelkie niebezpieczeństwa, chyhające na przechodniów! (o)

Włamanie w śródmieściu

złodziej-akrobata dostał się przez kraty do sklepu inwalidów i wyniósł tekstylia

Zuchwałego włamania dokonali wczoraj w nocy nieujęci dotąd sprawcy do sklepu włókienniczego Spółdzielni Zarobkowej Inwalidów Wojennych R. P. przy ul. Sienkiewicza 37.

Nad ranem jeden z przechodniów zauważył, że szyba w frontowym oknie wystawowym jest wybita a żelazna kratka wygięta.

Na miejsce przybyła niezwłocznie zaalarmowana Milicja. Przed sklepem wystawiono posterunek i posłano za kierownikiem sklepu, celem stwierdzenia co padło łupem włamywaczy.

Kierownika nie można było znaleźć, widocznie korzystając z niedzieli wyjechał z miasta.

Na oko można się jednak było zorientować, że włamywacze obłowili się solidnie. W sklepie znajdowała się znaczna

ilość materiałów wełnianych oraz droga guma, używana na podwiązki.

Część towaru włamywacze zrabowali i unieśli ze sobą. Prawdopodobnie ktoś musiał ich spłoszyć w czasie „roboty”, bo na wystawie znaleziono kilka rozwiniętych sztuk materiału, które musieli porzucić w ostatnim momencie.

Interesujące w jaki sposób włamywacze dostali się do środka. Okno wystawowe zabezpieczone było kratą żelazną, ale od góry nie była ona przymocowana. Wykorzystali to złoczyńcy, kratę wygięli i ktoś bardzo szczupły wdrapał się na wierzch, wybił szybę i przez dokonany otwór wtargnął do sklepu, skąd podawał swym współnikom tekstylia.

Bezczelność przestępców, którzy jako teren swej przestępczej działalności wybrali śródmieście, jest doprawdy zdumiewająca! (i)

Jaki papa, taki synalek

nieuczciwi właściciele młyna skierowani do obozu pracy za sprzedaż fałszowanej mąki

Na terenie Konstancynowa wykryta została przez Komisję Specjalną z Łodzi poważna afera, bohaterami której okazali się właściciele dużego młyna przy ul. Młynarskiej 54 — Franciszek Jaraszkiewicz i syn jego Roman.

Zacny papa i jego synalek postanowili z bogacie się szybko kosztem ludności i w tym celu mieszała mąkę żytnią z tańszą i cięższą mąką kukurydzową, którą następnie sprzedawali jako mąkę czystą żytnią.

Dla zmylenia czujności władz prowadzili nierzetelną księgowość, ukrywając właściwe obroty i fakt skupywania mąki kukurydzowej jako domieszki.

Przestępczy młynarz i jego łatorośl skierowani zostali do obozu pracy na okres 6 miesięcy, zaś cały zapas zakwestionowanej mąki skonfiskowano na

rzecz Skarbu Państwa.

Nie uniknął również kary inny nieuczciwy młynarz — Mieczysław Dzierzbicki, właściciel dobrze prosperującego młyna w Siedlcach.

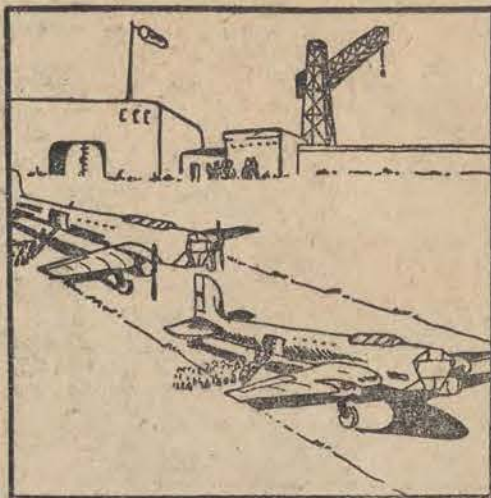
Wbrew rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu oraz Ministra Apropowizacji, Dzierzbicki przemlewał zboże na mąkę 60 proc., przyczem za przemiał po bierał od swych klientów nie po 10 kg. od każdych 100, lecz po 20 kg. Prowadząc nierzetelnie księgi przemiałowe zataił właściwe obroty narażając przez to Skarb Państwa na milionowe straty, a do tego wszystkiego zmagazynował w celach spekulacyjnych znaczne ilości mąki i zboża.

Orzeczeniem Komisji Specjalnej Dzierzbicki skierowany został do obozu pracy na okres 12 miesięcy. (c)

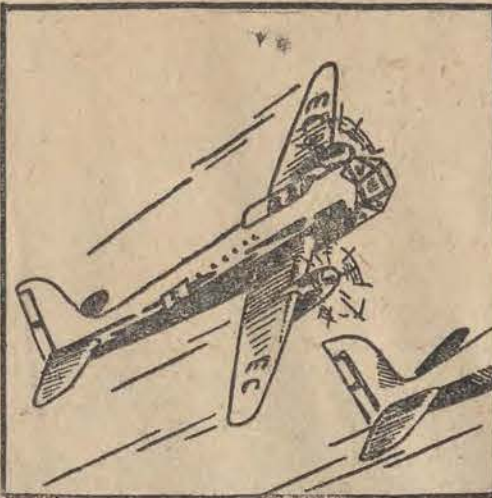
# TAJEMNICE DZUNGLI



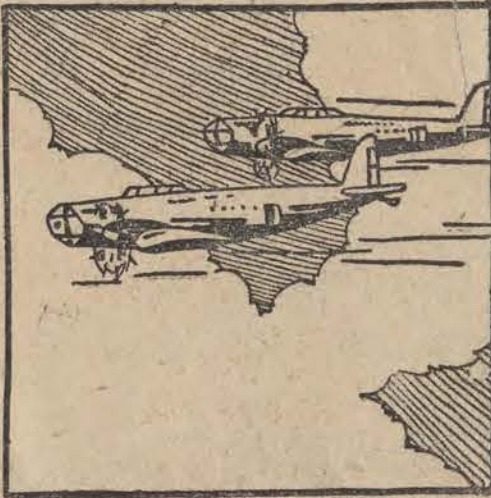
— Będziemy musieli łapać ich w dżungli! Przygotuj dwa transportowce z żołnierzami. Li-Tsen poprowadzi i bład mu, jeśli wróci bez nich!!



Wang rozkazuje szykować do odlotu dwa dwumotorowe samoloty. Do środka wchodzi uzbrojeni wywiadowcy, wszyscy w przebraniach Hindusów.



Po dwóch godzinach, samoloty pełne uzbrojonych żołnierzy, gotowe są do drogi. Li-Tsen przysięga w myślach, okrutną zemstę obydwu białym.



Lecą na północ. Li-Tsen porozumiewa się szyfrem przez radio z Japończykami, patrolującymi skraj dżungli, gdzie zniknęli wrogowie.

## Szwecja — Polska 5:4 (3:2)

Cieślak, Hogendorf i Gajdzik strzelcami bramek

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Polska — Szwecja rozegranym wczoraj w Sztokholmie reprezentacja Polski nie sprawiła zawodu i uzyskała bardzo zaszczytny wynik, przegrywając różnicę zaledwie jednej bramki. Ostateczny wynik brzmi 5:4 dla Szwecji. Do pauzy Szwedzi prowadzili 3:2. Bramki dla barw Polski uzyskali: Cieślak — 2, Hogendorf i Gajdzik — po jednej.

## W singlu lepsi

Skonecki i Hebda pokonali Szwedów

W dalszym ciągu meczu tenisowego Warszawa — Sztokholm rozegrano gry pojedyncze. W tych spotkaniach Hebda i Skonecki okazali się znacznie lepszymi od Szwedów i w sposób łatwy wygrali swe gry. Hebda pokonał Blomquista (9-ta rakietą Szwecji) w stosunku 6:2, 6:0, 6:0, a Skonecki rozprawił się z trzecią rakieta Szwecji Rolssonem 6:4, 6:1, 6:2. Stan meczu 3:1 na korzyść Warszawy. Do rozegrania pozostały jeszcze spotkania Hebda — Rolsson, Skonecki — Blomquist, oraz gra mieszana.

## Warta przegrywa

Nieudany występ w Olomuńcu

Piłkarska drużyna Warty wyjechała na objazd do Czechosłowacji. Pierwszy jej występ miał miejsce w Olomuńcu i do udanych nie należał. Warta w meczu z ASO przegrała w stosunku 7:9.

## Zjednoczone — IKP 11:5

W meczu o drużynowe mistrzostwo Łódź drużyna K.P. Zjednoczone pokonała zespół IKP w stosunku 11:5, oddając przy tym punkty walkowerem w wadze ciężkiej. Poza tym punkty dla IKP zdobyli: w wadze piórkowej Nowacki, który pokonał Michałowskiego, oraz Ręcz, remisując ze S. czapląskim w najcięższej wadze zawodów. Zespół IKP był osłabiony brakiem Piśka.

## Dokąd dziś nójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO  
Dzisiaj o godz. 19 „Burza w nowej inscenizacji odznaczona na konkursie szeksprowskim w Warszawie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA  
ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 komedia G.B. Shaw'a „ŻOŁNIERZ I BOHATER” z udziałem Bielickiej, Bugajskiego, Guzka, Łuczyckiej, Mikołajewskiego, Schmidta, Szafarskiej i Tatarskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA” Traugotta 1.

Dzisiaj i codziennie komedia R. Niewiarowicza „ICH DWÓCH” z piosenkami Z. Gozdawy i W. Stepnia z udziałem A. Dymyzy, Halny Ochalskiej, Zofii Wilczyńskiej, Edwarda Dziewońskiego, Kazimierza Pawłowskiego i Leopolda Sadurskiego. Początek przedstawienia o godz. 19.30. Kasa Teatru „Syrena” czynna od godz. 10-tej do 11-tej i od 16-tej, tel. 272-70

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI D-018506

# Zamiast wzmocnić — osłabiono skład

### Mecz z Poznaniem o puchar Kałuży Łódź przegrała 1:4 (0:0)

W rozgrywkach o puchar Kałuży powiodło się Łodzi z Warszawą i Śląskiem, ale potknęła się na Poznaniu, a więc na przeciwniku, któremu właściwie powinna odebrać punkty. Mimo przegranej Łódź nie była gorszym zespołem, do przerwy nawet lepszym i miała więcej z gry. Katastrofę spowodowały niefortunne zmiany składu zarządzane podczas przerwy. Nie znaczy to aby nie były potrzebne, ale przegrupowania przeprowadzone w tych liniach, które korekty nie wymagały. Pozostawiono natomiast atak bez zmian, chociaż tutaj były luki, które prosto prosiły się, aby je zapełnić. Nowa kombinacja zupełnie osłabiła drużynę.

Łódź grała bez dwóch najlepszych swych graczy Włodarczyka i Hogendorfa, ale i Poznań nie przystał komple-

tu, to też liczba 12 tys. widzów, która przybyła na mecz, jest nadszyczenie duża.

Łódź grała w składzie: Komar — Luć, Korporowicz, — Rączko, Urban, Baján — Marciniak, Łącz, Cichocki, Janeczek, Baran. W tym zestawieniu wyróżnili się do przerwy Luć i Urban. Linia pomocy chociaż daleko jej do doskonałości potrafiła dobrze zastosować napad przeciwnika. Słabsze momenty miał Baján, w grze ofensywnej, ale w defensywie spisał się nieźle. Korporowicz w roli obrońcy czuł się nieswojo, lecz lewa strona ataku była dobrze obstawiona i Smółski z Kaźmierczakiem nie dochodzili do głośu.

Po przerwie rozbito tę trójkę i pomoc grała w składzie Korporowicz, Urban, Miller, a na obronie Redel. Był to zasad-

niczy błąd, który się srodze zemścił. Rączkiej linia ataku prosiła się o zmianę, bo tutaj bardzo słabo grał Marciniak, a Janeczek nie wiele był lepszy od niego. Baran otrzymał zaledwie kilka piłek, zapomniano, że też bierze udział w grze.

Do pauzy atak Poznania zmusił 3—4 razy Komara do interwencji, ale groźniejszych pozycji nie był sobie w stanie wytworzyć, lecz po przerwie w defensywie łódzkiej powstały takie luki, że bez trudu przedostawano się pod bramkę. Zawiodł kompletnie Redel, jedną bramkę wyraźnie zawiął Komar, a reszta błędów doprowadziła do wyniku 4:1, dla Poznania, chociaż pierwszą bramkę uzyskała Łódź przez Janeczka w 6 min. drugiej połowy.

Bramki dla Poznania zdobyli: Kaźmierczak, po kombinacji Czapczyk — Gendera, Smółski, wykorzystując błąd obrony, dalej Czapczyk, wreszcie ostatnią znów Smółski. Łódź miała w ostatnich minutach okazję do poprawienia wyniku, ale zbyt słaby choć dobrze mierzony strzał Łacza wylapał Krystkowiak. Poznań miał dobrą obronę Wajsa — Wojciechowski, poza tym podobała się środkowa trójka ataku Kaźmierczak, Czapczyk, Gendera.

Zawiodł kompletnie sędzia Michałk, który, o dziwo, jest podobno międzynarodowym arbitrem! Zławszcza w drugiej połowie popełnił szereg rażących błędów, a chcąc ratować swą opinię podkładał rzuć karny za przewinienie, którego nie było.

Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu poszukuje w centrum  
**LOKALU NA BIURO.**  
Pożądane z telefonem. Wiadomość tel. 155-09 w godz. 10 — 12.

## Finały igrzysk Z. W. M. Głazewska najlepszą lekkoatletką

Na boisku K.P. Zjednoczonych odbyły się wczoraj finałowe konkurencje lekkoatletyczne, oraz finał turnieju piłkarskiego w ramach Pierwszych Wojewódzkich Igrzysk Sportowych Z.W.M.

W konkurencjach lekkoatletycznych żeńskich najlepszą zawodniczką Z.W.M. okazała się Głazewska (Zryw Łódź), która zajęła pierwsze miejsce w dysku, kuli, oszczepie i biegu na 200 m. osiągając następujące wyniki: dysk — 38, kula — 9,45 m., oszczep — 29,40 i 200 m. — 30,2 s. Również w biegu na 60 m. pierwsza była Głazewska w czasie 8,8 s.

W pozostałych konkurencjach uzyskano następujące wyniki: 100 m. Różycki (ZWM. Zgierz) 12 s., oszczep Kwaśniewski (ZWM Zgierz) 38,54, skok w dal Kun-

(ZWM. Pabianice) 5,85 m., sztafeta 4x100 ZWM. Zgierz 48,9 przed ZWM. Pabianice. 400 m. Jama (ZWM. Zgierz) 54,8 s.

W półfinałach turnieju piłkarskiego drużyna ZWM Łódź mimo dwukrotnego przedłużenia gry uzyskała ona wynik remisowy z zespołem ZWM. Śródmieście Prawa. Zarządzono losowanie i do finału doszła drużyna Zryw (Łódź). W drugim półfinale ZWM Widzew pokonał PZPB Nr. 2 w stosunku 2:1. Finał ZWM. Widzew — Zryw (Łódź) również w normalnym czasie gry nie dał wyniku. Przy stanie 0:0 zarządzono dogrywkę 2x10 min. W dogrywce ZWM. Widzew uzyskał decydującą o zwycięstwie bramkę.

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Lekarze

LECZNICA lekarzy specjalistów Piłkowskiego 3. tel. 216-48. 10-19

Dr CHEJŃSKI skóra weneryczne Piłkowskiego 157. 7-8. 3-6.

Dr KOWALSKI MIECZYSLAW, specjalista skóra - weneryczne. 1 Maja 3. 8-10. 4-7. 27905

Dr MAJEWSKI choreby kobiece, wewnętrzne, Legionów 3 m 1. Tel. 216-82 24338

Dr RATAJ ŻURAKOWSKA weneryczne skóra kobiet, kosmetyka. Piłkowskiego 33. 12-6.

Dr. BILŃSKI — choroby serca — powrót Legionów 3. 11-14.

Dr ŻURAKOWSKI specjalista weneryczne, skóra moczopięciowe, Piłkowskiego 33. 12-6

DOKTOR REICHER — Specjalista: weneryczne, skóra, płciowe (zaburzenia) Południowa 26. 25699

Dr. BIBERGAL — skóra, weneryczne 4-6 Piłkowskiego 134. 26979

Dr JESIOTR specjalista płuc, serca. Rentgen, Zeromskiego 1b 4-6. 27282

Dr Med. SIENKO Kasper weneryczne choroby skóra-wenerycznych Kilińskiego 132.

DOKTOR KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych Piłkowskiego 106, przy muje 7 — 10 i 3 — 7.

Dr LIBO Aleksander choroby uszu, gardła, nosa. Daszyńskiego 6, 8-10. 4-6. tel. 101-50

Dr KOWALCZYK choroby weneryczne, Zeromskiego 41. 5-7

Dr FALKOWSKI, urolog - chirurg, specjalista nerek, pęcherza, moczowych. Zeromskiego 113; 3-5 27911

Dr. ŁOZA, weneryczne, skóra, włosów, Sienkiewicza 34, tel. 179-56. 26807

Dr. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerki. Przyjmuje 2 — 6. Legionów 9 tel. 166-29. 25521

AKUSZERKA Wołtasiewicz, abiturientka Warszawskiej kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje - Pomorska 43 24348

Dr MIRSKI akuszerka, choroby kobiece. Zeromskiego 37 tel. 257-23

**Kupno — sprzedaż**

MASZYNY do szycia krawieckie i bielizniarskie zakupi Spółdzielnia Zarobkowa Inwalidów Wojennych R.P. Oddział w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Spółdzielni, Piłkowskiego 51 (III piętro) Nr. tel. 190-01.

**Różne**

LEGITYMACYJNE zdjęcie najszybciej Narutowicza 8. Stale kupujemy materiał fotograficzny. 27502

PARYŻANKA, A tystyczna cerownia wszelkiej gaderoby kilińskich, Śródmiejska 6/5.

**Zaofiarowanie pracy**

POTRZEBNA gospość do gotowania, lubiąca dzieci. Referencje, warunki bardzo dobre, Śródmiejska 58 miesz. 17. 28189

**Zagubione dokumenty**

SKRAĐZIONO dowody osobiste na nazw. Kałńska Olga. 6-go Sierpnia 43. 28098

UNIEWAŻNIAM decyzję mieszkaniową Nr. 19175/II Mikołajczyk Bronisława, Pomorska 131. 28099

**ELŻYT (TERRAZYT)**

Zaprawa szlachetna do natrysku, cyklinowania, diutowania, szlifowania Warszawa, ul. Widok 16 Rep. Łódź, Północna 3

**POSZUKUJE SOLIDNEGO SPÓLNIKA**

do hurtowego spożywczego interesu, ewentualnie innego. Punkt handlowy. Oferty z imieniem „Spec” 28192

**LAMPY RADIOWE**

poleca firma JAN WALCZEWSKI i S-ka

Łódź, ul. Kilińskiego 10 róg Pomorskiej

Szybko, tanio, fachowo naprawiamy radiodobierniki wszelkich typów.

Sprzedaj — Kupno Zamłona

Pracownia kuśnierska ul. Jaracza 12

Przyjmuje wszelką robotę wchodzącą w zakres kuśnierstwa. Wykonanie solidne. Cenę przystępną.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piłkowskiego 102a. Telefon: 137 47. Telefony Redakcji: Kronika — 129-13 Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112 60.

Administracja nie ponosi odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Wydawca „EXPRESS ILLUSTR